

Przed 100 laty na łamach prasy na Śląsku Cieszyńskim pisano... (37/11/15)

Data publikacji: 14.11.2015 10:45

Sto lat temu, do mieszkańców Śląska Cieszyńskiego docierały różne informacje - z najdalszych zakątków świata, krajów europejskich, itp. Jednak podejrzewamy, że tak jak dziś, ich największą uwagę przyciągały wiadomości z miejsc i dzielnic, w których mieszkali.

□

- Dzisiejszy przegląd zaczynamy od wiadomości z „**Gwiazdki Cieszyńskiej**”, która powiadamia o otwarciu Biura bezpłatnej porady z ramienia Sekretariatu katolickiego w Cieszynie. Mieści się ono w Czytelni katolickiej. Urzędować będzie ono w każdy czwartek od 10:30. Biuro udzieli każdemu chętnemu informacji w sprawach gospodarczych, podatkowych, asekuracyjnych, a w szczególności w sprawach zasiłków rządowych.

- Pozostając przy cieszyńskiej gazecie, apel od redakcji: „*Kilku obywateli z Bobrku przybyło do nas z prośbą o przetłumaczenie im kartek meldunkowych na język polski, gdyż gmina Bobrek kazała sobie wydrukować tylko niemieckie. Tak samo kartki legitymacyjne do podróży są wyłącznie niemieckie. Byłoby do życzenia, żeby gmina Bobrek umieściła też tekst polski, by nas ludzie w redakcji nie nachodzili.*”

- Ze skoczowskiego „**Ślązaka**”: zmarł Ludwik Gobel, kupiec. Miał 29 lat. Był człowiekiem o zmyśle humanitarnym, powszechnie poważanym z powodu swej punktualności i rzetelności. Jego pogrzeb odbył się 7 listopada w Trzyńcu.

- Przykra wiadomość nadchodzi również poprzez „**Nowy Czas**”: w Cieszynie zmarł Oton Beck, introligator i zastępca komendanta straży pożarnej. Mężczyzna umarł w wieku 52 lat z powodu krótkiej, lecz ciężkiej choroby. Pogrzeb odbył się 10 listopada wśród licznej liczby mieszkańców Cieszyna.

- Życie to nie tylko smutek i wojna. Bardzo często pokazuje nam sytuacje, po których pytamy: co dana osoba miała w głowie, aby zachować się w dany sposób. Żona nadziennika Ewa Petrzyk z Łęk leżała w cieszyńskim szpitalu obciążona ciężką chorobą. Lekarzom udało się ją wyleczyć i po sześciu tygodniach mogła opuścić szpital. To znaczy, chciała go opuścić.

Gdy kobieta przyszła do bramy, zobaczył ją portier Wojnar, mający wówczas służbę. Petrzyk wydała mu się podejrzanie... gruba. To wzbudziło jego podejrzenie, zatrzymał ją i zaprowadził do kancelarii dyrekcyjnej. Przypuszczenia mężczyzny okazały się trafne. Podczas ścisłego przeszukania kobiety okazało się, że zabrała ze sobą różną bieliznę z placówki. Petrzyk miała na sobie m.in.: kilka koszul, kilka prześcieradeł, cychy, kołdry gumowe, itp.

Kobieta, zamiast wrócić ze szpitala do domu, trafiła do aresztu.

- **Kącik anonsowy**: „*Arcyksiążęcy browar w Cieszynie poszukuje tęgiego siodlarza do natychmiastowego wstąpienia.*”

- „*Polecam własnego wyrobu następujące zimowe ubiory dla mężczyzn, a szczególnie dla żołnierzy w polu.*

Wełniane, pończoszkową robotą wykonane kamizelki, koszule trykotowe, ochrony na łydki i kolana, kamasze do owijania, skarpetki, rękawiczki, miteńki, ochrony na głowę, pończochy, kaftaniki, trykotowe spodnie i t. p. – wszystko w najlepszym gatunku i po bardzo przystępnych cenach.

Leopold Scholtis, mechan. pracownia wyrobów pończoszkowych w Cieszynie, ul. Cesarza Wilhelma 22.”

[POPZEDNI ARTYKUŁ Z SERII](#)